

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza.

Rękopismów się nie zwraca.

W rocznicę Konstytucji 3. maja.

Za kilka dni będziemy obchodzili 104. rocznicę tej konstytucji, w poszanowaniu której wychowuje się każdy wykształcony Polak od dzieciństwa, z którą mają pewne pokrewieństwo prawie wszystkie starania nasze zdążające do odzyskania niepodległości Ojczyzny, którą kilka z kolei pokoleń nauczyło się uważać za ostatnią wolę gasnącej matki, Polski.

Jakoż miała ona przynieść narodowi nieocenione korzyści, bo tworzyła rząd skupiony w ręku króla i ministrów mianowanych przez niego. „Aby całość państwa, wolność obywatelską i porządek społeczny w równej wadze zostawały, trzy władze rząd Narodowy polskiego składać będą t. j. Władza Przewodząca w Sejmie — Wykonawca w Królu i Straży (Ministrach) — i Sądowicza w ustanowionych do tego Jurysdykcjach (Sądach)” powiada V. artykuł konstytucji. Zniosła ona liberum veto i konfederacje; zapobiegła porywczosci uchwał sejmowych ustanawiając, aby „każde prawo ogólne przez Izbę Poselską uchwalone” szło do Izby Senatorskiej, która je może przyjąć lub wstrzymać; usunęła wybieralność królów, jak sądzono, najprzedniejszą perłę wolności.

Jeżeli do tego dodamy szlachetne uznanie dawnych błędów, umieszczone na samym wstępie, jeżeli przypomnimy, że przyjęcie i ogłoszenie konstytucji odbyło się bez rozlewu krwi, że ta konstytucja była jedną z najlepszych w ówczesnym świecie, to nie dziw, że otoczył ją i szacunek w Europie i wdzięczność do dziś żyją w sercu każdego prawdziwego Polaka i żyć będą.

A jednak nie brak w tej konstytucji obok wysoce dodatnich stron również i stron ujemnych. Są niemi pewna obawa i nieśmiałość w stanowieniu praw, pewna niejasność w wyrażeniu tego, co prawodawcy chcieli powiedzieć dotykając niektórych drażliwszych kwestyi. Nie można wątpić, że twórcy konstytucji znali dokładnie te strony ujemne, że jednak uczynili to umyślnie, aby łatwiej uzyskać uchwalenie tej ustawy, że ową konstytucję uważali niejako za początek wielu reform politycznych i socjalnych, które później wprowadzić się dadzą. W tym też celu umieścili w art. VI. słowa: „Uznając potrzebę udoskonalenia tej konstytucji po doświadczeniu jej skutków, porę i czas rewizji i poprawy co lat 25. naznaczamy”.

Jedną z najujemniejszych stron konstytucji 3. maja była ta okoliczność, że dla chłopów nie prawie nie uczyniła. „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najbłogosławiejsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy stanowiąc: iż odtąd jakiegokolwiek swobody, nadania lub umowy dziedziczą z włościanami autentycznie ułożyli, — będą takowe stanowiły wspólny i wzajemny obowiązek, pod opiekę rządu krajowego podpadający” — brzmi art. IV. konstytucji.

Wynika z tego, że twórcy ustawy uznali chłopów za najbłogosławiejsze źródło bogactw krajowych, za najliczniejszą klasę w kraju, bo liczącą wówczas przeszło sześć milionów, a jednak zostawili włościanstwo w dawnym wiekowem opuszczeniu, w dawnem poddaństwie, zbliżonem w wielu okolicach do niewoli, obiecując przyjąć chłopów pod opiekę prawa i rządu krajowego wówczas dopiero, kiedy dziedzic zawrze z nim umowę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szlachetni twórcy Konstytucji 3. maja, jak

Ignacy Potocki, jak Kołłątaj, jak Małachowski byli szczerze włościanom życzliwi, jak tego dowiedli w swych mowach sejmowych, pismach i czynach, ale wiedzieli dobrze, że nadanie praw ludowi wiejskiemu, choćby tylko w tej mierze, jak miastom i mieszczanom, byłoby całą ustawę odrazu pogrzebało. Ogół szlachty zaś, zazdrośny o swe prawa zwierzchnicze, obawiający się zmniejszenia dochodów i utraty wielu korzyści w razie naruszenia praw pańszczyźnianych ratując Polskę ustawą 3-go maja myślał przeciw przedewszystkiemu o sobie tylko. Prawda, że niełatwo znaleźć w historii wypadek, w którymby jedna klasa ludności wyrzekła się panowania nad drugą, jeżeli jej do tego nie zmuszała konieczność — rzadko potrafił nawet rząd przeprowadzić taką sprawę, jeżeli nie miał wielkiej pod tym względem siły. Zdołało to jedynie zrobić Zgromadzenie Narodowe francuskie w czasie wielkiej rewolucji znosząc za jednym zamachem z chłopów i z jego ziemi wszelką zawisłość od pana. U nas szlachta zdobywszy z początkiem 16. wieku wszelkie prawa nad włościanami, rzadziła samowładnie, „a ten monarcha”, jak powiada wielki historyk Ks. W. Kalinka „z małymi wyjątkami twardym był dla chłopów; żyjąc nad stan i w próżniactwie nie miał z czego opędzić kosztów przemiany w stosunkach rolniczych i potrzeby takich przemian nie uznawał wcale” gnębiąc haniebnie lud wiejski. To też pomścić się na naszej Ojczyźnie w straszliwy sposób ten egoizm szlachecki. Już w połowie 17. wieku za panowania Jana Kazimierza w czasie najazdu Szwedów i innych wrogów Polska niemal rozebrana została. Cudowne ocalenie Częstochowy obudziło naród, popchnęło go do obrony Ojczyzny, a król Jan Kazimierz wraz ze wszystkimi swoimi stanami złożył uroczyste śluby, że po przywróceniu pokoju użyje wszelkich środków, aby lud kmiecy swojego królestwa od uciemiężenia i niesprawiedli-

7)

Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Kapa czerwona morowa, brzegi i szczyt Parterowe białe, w kwiat złoty i inny jedwabny, z galonem szychowym żółtym, podszyta płótnem pomarańczowym z haftkami do zapinania mosiężnymi.

Kapa zielona morowa jednakowa z galonem złotym, naokoło z galonem i koronką szychowymi, podszyta burtą niebieską, z haftkami do zapinania drucianami zielonemi.

Kapa czarna aksamitna, brzegi i szczyt lamowy w kwiatki złote z galonem szychowym żółtym, podszyta płótnem granatowym z haftkami do zapinania.

Kapa czarna kałamajkowa*) brzegi i szczyt atlasowe żółte, z frandzłą jedwabną pstrą i paramonem takież podszyta płótnem konopnem czarnem, z klauzurkami do zaszczerpienia mosiężnymi.

Kapa niebieska tercynetowa, w kwiatki jedwabne, stara, zła, naokoło oblamowana

*) Kalamajka p. Por. Linde p. t. w. (Lat. med. calamancus Gall. calamanco) der Calamamank, materia wełniana Kalamajkowy, z kalamajki por. Teat. 36. 4. Panowie z rana w kalamajkowych sukniach chodzą.

marcypanową koronką, podszyta płótnem spelzłem różowym z haftkami drucianemi do zapinania.

(VII. Rozdział). Dalmatyki.

Dalmatyki parterowe*) białe jednakowe w bukiety złote, galonem dubeltowym oblamowane, podszyte kijatką różową spelzłą, carens requisitis**).

Dalmatyki para parterowych czerwonych w kwiat złoty, galonem szychowym białym oblamowane, podszyte płótnem popielatem z manipularzem bez stuły.

Dalmatyki para aksamitnych czarnych galonami szychowymi białymi oblamowanych, podszyte płótnem niebieskim bez stuły i manipularza.

Ze się per oblivionem reszta ornatów niedopisało (!), to się tu po dalmatykach wpisuje:

Ornatów parterowych pięć różnych z kolumnami białymi z galonami szychowymi żółtymi, podszyte płótnem granatowym, w

*) Parterowy, partytowy, półparter i t. p. wyrazy utworzone od rzeczownika Part — u = płótnisko grube konopne, paklak. (Carn. hodnik, part, part = chusta lina. — Por. J. Kochanowski Ps. 47. Jam w ich zły czas w parcie chodził, I poszcząc Pana o ich zdrowie prosił.

**) T. j. bez stuły i manipularza.

jednym kolumna odmienna tejsze matery fiolkowa, z stułą i manipularzami.

Ornatów białych tejsze matery dwa ze wszystkimi potrzebami płótnem takież podszyte.

Ornatów zielonych adamaszkowych z kolumnami zielonemi trzy, jeden z galonem żółtym, drugi z galonem białym, szychowym, cum requisitis.

Ornatów kamkowych niebieskich w kwiatki srebrne z kolumnami takież, z galonami szychowymi białymi, podszyte płótnem granatowym cum requisitis.

Ornatów adamaszkowych czarnych jednakowych z paramonami białymi półjedwabnymi trzy, podszyty płótnem papużym, cum requisitis.

(Rozdz. VIII.) Vela, Bursy, Palle.

Vela różnej matery i koloru 24. Burs różnej matery i koloru 20. Pall różnej m. i. k. 23. (Rozdz. IX.) Korporaty i puryfikaterze.

Korporatów 7. Puryfikaterzy 21. Puryfikaterzy z korporatów 23.

(Rozdz. X.) Alby, Humeraty, Passy.

Alb różnych z koronami 26. dwie z nich rąbkowych, a raczej rękawów nowych potrzebują. Alb nowych dwie z koronami szerekami, sprawione przez Imci. X. Łękuwskiego. Humeratów różnego płótna 13. Passów nicianych włóczkowych 11, Passów jedwabnych zielonych 2.

wych ciężarów oswobodzić. Niestety, — kiedy minęło niebezpieczeństwo, zapomniano również i o ślubach Jana Kazimierza. Przypomniano sobie o nich w chwili ostatecznego upadku Ojczyzny, chciano konstytucyj 3. maja naprawić wiekowe zło — ale niestety było to już i zapóźno i napróżno. A szkoda wielka, bo te twarde dłonie wieśniacze, które niegdyś będąc wolne pod Grunwaldem i Tannenbergiem dopomogły do zgniecenia potęgi krzyżackiej, dopomagałyby niezawodnie do wyrzucenia wrogów z granic Ojczyzny.

Mimo tego wszystkiego otacza Konstytucję Trzeciego Maja wciąż każdy prawy Polak, jak zaznaczyliśmy na samym wstępie, wspomina o niej z wdzięcznością, bo nią dowiodła Polska rozstrojona wiekową anarchią, że jest zdolna do poprawy, że umiałaby rządzić sobą i siebie bronić. Wspomnieliśmy również, że całe pokolenia nauczyły się widzieć w Konstytucji niejako ostatnią wolę gasnącej Ojczyzny, którą wypełnić należy. Czy jednak ją wypełniliśmy? Czy ją wypełniła ta szlachta, która od 16. wieku począwszy była właściwie narodem polskim i rządziła samowładnie. Nie! Choć hasłem konstytucyj 3. maja było dążenie do przebudowy Rzeczypospolitej od fundamentów — ona zajmowała takie stanowisko, że twórcy ustawy nie śmieli nic więcej dać chłopu jak przyobieczać mu przyjęcie pod opiekę prawa i rządu krajowego. Ogółu tej szlachty nie pociągnął bynajmniej przykład kilkunastu bogatszych dziedziców, którzy swe prawa nad włościanami dobrowolnie ścieśnili. Uwłaszczenie włościan, nadanie im praw przeprowadziły dopiero obecne rządy.

Nie od rzeczy też będzie w 104. rocznicę wiekopomnej konstytucyj 3. maja zapytać tę samą szlachtę, czy n. p. w Galicji, w której rządził niepodzielnie od lat blisko 40, pracuje w myśl tej konstytucyj i poprzedzającego ją sejmu czteroletniego nad rozszerzeniem oświaty i uświadomienia ludu tak, by z tym ludem można podjąć odbudowanie Ojczyzny! Czy mając w swem ręku Sejm i Rady powiatowe zrobiła tyle, ile można było i powinno się zrobić dla ekonomicznego rozwoju i dobrobytu ludu!

Wprawdzie ideał dzisiejszej naszej Ojczyzny — to Polska, w której wszyscy być powinni obywatelami jednakowo miłującymi ją, jednakowo poczującymi się do obowiązku i do ofiar dla niej. Mimo tego godzi się przypomnieć szlachcie, by zapytała siebie w skupieniu ducha w 104. rocznicę ustawy 3. maja, czy ogół jej pozbył się dawnego egoizmu stanowego, który tak dzielnie przyczynił się do upadku naszej Ojczyzny.

Dar narodowy 3-go maja.

O działalności, potrzebach wielkich i zasługach na polu oświaty Towarzystwa szkoły ludowej nie potrzebujemy się rozpisywać szeroko, bo każdy musiał o nich słyszeć. Ale może nie każdemu wiadomo, że już od kilku lat walczy to Towarzystwo z ciągłym deficytem. Bez ogródek powiedzieć możemy, że winno temu społeczeństwo, które mimo usilnych nawoływań prasy i Kół miejscowych z zadziwiającym spokojem patrzy na wrastający z każdym rokiem niedobór Towarzystwa. U Czechów wszelki niedobór Macierzy szkolnej pokrywa jednodniowy dar społeczeństwa, zbierany co roku w dzień św. Wacława. Ale dar ten przynosi Macierzy czeskiej przeszło pół miliona koron.

Niedobór naszego Towarzystwa wynosi zaledwie kilkadziesiąt tysięcy koron, czyż go nie zdołamy darem narodowym w dniu 3-go maja złożonym pokryć?! Jesteśmy biedniejszym społeczeństwem, niż Czesi, ale nie jesteśmy jeszcze tak biedni, abyśmy się na taki wydatek zdobyć nie potrafili. Pamiętajmy jednak o tem, że w Czechach składają się na ten dar nie tylko urzędnicy i to tak zwana szlachta miejska, jak to było przeważnie przed tego czasu, ale i właściciele wioskowa, wieksi i mniejsi, i przedewszystkiem i chłopci i rzemieślnicy, fabrykanci i robotnicy fabryczni. I w tym właśnie leży tajemnica, że ten dar narodowy przynosi w Czechach takie poważne sumy.

Idźmy więc tego roku i między lud i między robotników i nie zrażajmy się tem, że tu i ówdzie spotka nas szorstka odprawa nawet, bo chociażby tu i ówdzie nam odmówiono, to przecież zyskamy tyle przynajmniej, iż przyzwyczajymy te sfery także do tego, że i od nich ma prawo społeczeństwo polskie domagać się datków na cele publiczne, a zwłaszcza na „szkołę ludową“. Nie żądamy jednak nigdy więcej, niż nam dać ktoś może i chce. Nawet centa, nawet halerza przyjmijmy z wdzięcznością, bo halerz chłopca i robotnika przyniesie w przyszłości więcej, niż gulden górnych tysięcy.

Niechaj z drugiej strony nikt się nie gniewa, gdy ktoś przyjdzie do niego z listą składkową, bo Dar narodowy 3. maja jest najpiękniejszą ofiarą, jaką każdy Polak składa na rzecz oświaty ludu polskiego, na rzecz obrony narodowej na kresach.

Dar narodowy 3-go maja jest głównym zasłkiem ze strony społeczeństwa polskiego, jakie otrzymuje Towarzystwo szkoły ludowej, które w działalności swej opiera się na 180 Kółach miejscowych, w których pracuje dziś blisko 22.000 członków.

Towarz. szkoły ludowej rozciąga swą działalność na 26 szkół ludowych polskich, 50 szkółek początkowych, 52 kursy dla dorosłych analfabetów, 950 czyteln i wypożyczalni wiejskich i miejskich, w których ogłoszono w roku ubiegłym około 3000 odczytów i pogadanek. Kół miejscowe T. S. L. założyły w roku 1904. tyle czyteln, że przeciętnie wypada po 1. czyteln dziennie.

Rodacy! Lepiej uczcie nie możecie drogiego i świętego dnia naszego najpamiętniejszego, jak drobną choćby składką na Dar Narodowy 3-go maja!

Żądajcie więc od Zarządów Kół miejscowych, od Zarządu głównego, od pojedynczych członków T. S. L. list składkowych!

Zbierajcie wszyscy i wszędzie składki puzzkowe!

Nieście do pism polskich ofiary dobrowolne.

Bo obowiązkiem jest każdego Polaka przyjąć czynny udział w przysporzeniu składki na Dar Narodowy 3-go maja oraz wpisać się na listę członków Towarzystwa szkoły ludowej.

Zarząd główny T. S. L.
(Kraków, Szczepańska 7. II piętro).

Odpowiedź na „odpowiedź“

Bardzo wdzięczni jesteśmy p. M. Koniecznemu za „odpowiedź“ w 69. nrze „Gazety Sanockiej“.

Sprawa teraz wyjaśnia się całkowicie; teraz zacczynamy dobrze rozumieć, co to za „fanatyzowanie idei“.

Po pierwszej notatce po odczycie p. L. w „Znucz“ mieliśmy przekonanie, że głoszenie abstynencji — zupełnej wstrzemięźliwości od wszelkich napojów wysokokowych — jest fanatyzmem i to spowodowało nasz, jak się p. Konieczny wyraża „sążnisty“ artykuł. Dziś widzimy z „odpowiedzi“, że abstynenci (dzięki Bogu!) nikt nam za zło nie bierze. Ależ my tylko tego chcemy!!

Właściwie więc wojnę toczymy o nic, bo „Znucz“ jako Towarzystwo nie może przecież odpowiadać za to, że jeden lub drugi jej członek, choćby na wyższej godności osadzony, wyrazi się n. p. tak: każdy dobry Polak powinien należeć do „Eleuteryi“ — a słuchający wyciąga z tego wniosek, że złym jest Polakiem, kto do „Eleuteryi“ nie należy.

W Czechach za hańbę wprost uważają, jeżeli ktoś nie należy do „Sokoła“, jednak

(Rozd. XI.) Obrusy, komże.

Obrusów lnianych z koronami szerokiemi 3. Obrusów konopnych z pomniejszemi koronami 16. Komża kapłańska z koronami 1. Komeszek chłopięcych 4.

(Rozd. XII.) Tualnia*), Ręczniki.

Tualnia sztuczkowa jedwabiem i srebrem wyszywana. Ręczników tak do Ławaterzów iako i do ołtarzy 12.

(Rozd. XIII.) Antepedia.

Antepedium atlasowe żółte z frandzlą jedwabną pstrą podszyte płótnem konopnem.

Antepedia dwa kamkowe włosowe w kwiat różny złoty z brytami atlasowymi, karmazynowymi, podszyte płótnem konopnem — wytarte.

Antepedia trzy stare materyalne w paski różne, jedno z koronką szychową białą, podszyte płótnem konopnem.

Antepedium sukienne karmazynowe, u dołu powyszarpowane, podszyte płótnem konopnem.

Sztuka arasowa zielona jedna.

Antepedium kamkowe zielone w kwiaty złote, z koronką szychową żółtą, podszyte

*)Tualnia, tualia, towalia = ręczniki szerokie, iż do nas przyszły ze Włoch, zaraz też i przewisko ich z niemi przyszło, bo je towaliami zowiemy. (Linde).

płótnem konopnem. Sztuk altembasowych karmazynowych trzy.

(Rozd. XIV.) Firanki i zasłonki.

Firanki kitajkowych różowych spęzłych, starych podartych par 3. Firanka kitajkowa zielona 1 itd. Razem 5 par firanek — zasłonek 6. Sukienka parterowa na puszkę 1.

Baldachim morowy biały z frandzlą jedwabną pstrą o lasce jednej z pokrowcem burkatelowym.

(Rozd. XV.) Chorągwie.

Chorągiew niebieska z obrazem Najśw. Panny Wniebowzięcia. Chorągiewek zielonych para z obrazami ś. Filipa i ś. Szymona. — Chorągiewek półsukienkowych niebieskich para z obrazami ś. Mateusza i ś. Pawła. Chorągiew czarna półsukienkowa z obrazem Crucifisi Domini.

(Rozd. XVI.) Księgi kościelne.

Mszalów trzy in folio w oprawie skórzanej szarej, miejscami wyłaczane z klauzurkami mosiężnymi dwiema, w kartach dobrych.

Mszal w czarnej skórzanej oprawie nowej, miejscem wyłaczanej z klauzurkami mosiężnymi w kartach naklijany.

Agendy w 4^o dwie w oprawie skórzanej, jedna szarej, druga czarnej, nowe z klauzurkami mosiężnymi, miejscami naklijane.

Teczki relikwialnych w oprawie skórzanej szarej w kartach zbrukane dwie.

Ewangelijski in 12^o w oprawie skórzanej czarnej z klauzurkami, w kartach dobre, dwiema Agenda in 8^o w oprawie papierowej szarej w kartach dobra. Psalterz w oprawie skórzanej szarej, w kartach niecały, zbrukany i nadklijany.

Antyfonarz w oprawie skórz. czarnej z klauz. mosiężnymi dwoma w kartach zbrukany, nadklijany.

(Rozd. XVII.) Reliqua suppellex.

Passyi processjonalnych drewnianych dwie: Passyi na ołtarze siedm. Resurrekcyja snecerskiej roboty. Canonów Missae cum attinentiis pięć. Portatili całych dobrych pięć. Zaston wielkopostnych farbowanych czarno 3. Kap postnych bez dyscyplin 15. Poduszek włóczkowej roboty trzy. Koberzec stary turecki jeden. Sukien na gradusy niebieskich pakłakowych dwoje. Sukieny Giermaków pakłakowych czarnych cztery niezłe. Biret sukieny czarny jeden. Finetowych czarnych dwa. Lichtarzy drewnianych roboty tokarskiej różne malowanych 20. Szczepce żelazne jedne. Woreczek pro Eleemosyna z dzwoneczkiem ręcznym. itp. itp.

(C. d. n.)

nie ulega wątpliwości, że poza „Sokołem“ czeskim istnieje jeszcze bardzo wiele dobrych i prawdziwych Czechów. To samo i z „Sokołem“ naszym. Wszak wszyscy starsi pamiętają, jak i u nas powszechnie swego czasu uważano, że każdy dobry Polak powinien należeć do „Sokoła“ — szczególnie mówili tak ci wszyscy, którzy dobrze widzieli naszą zniechęcającą i zwątpienie ustrojów i pojmowali znaczenie takiego stanu dla siły ducha, charakteru.

Jakżeż więc dziwić się dzisiaj — choćby samym założycielom „Eleuteryi“, — że pragną całą duszą, aby każdy „dobry“ Polak był abstynentem, jeśli widzą, jakie podkopanie sił fizycznych i duchowych, jakie ogłupienie w narodzie wiedzie za sobą alkohol, — jeśli abstynencję uważają muszę jako jeden ze środków do wzniesienia narodu na taką wyżynę, na jakiej stać mu należy?...

Nikomiu jednak z nas nie przyjdzie nawet na myśl uważać kogoś za „złego“ Polaka dlatego, że nie należy do „Sokoła“ lub do „Eleuteryi“, bo takim chyba w naszych czasach z pośród uświadomionych jest ten, kto nie wierzy w odzyskanie naszej niezawisłości politycznej w przyszłości — i kto w tej myśli nie pracuje nad sobą, dla siebie i drugich i t. d....

„Eleuterya“ pragnie przez abstynencję podnieść fizyczną i duchową siłę roboczą naszego społeczeństwa, zdolność roboczą*) „dobrego“ Polaka, więc wolno jej było, gdy ją zmuszono, powiedzieć, że dla dobra Ojczyzny pracuje. Spotkała „Eleuteryę“ naszą za to nagana ze strony p. Koniecznego, że „stroji się w togę patryotyzmu“**). I zupełnie słusznie, bo wobec tego, że dotychczas tak mało stosunkowo zdołaliśmy pozyskać ludzi dla abstynencji, nie mamy się istotnie czem chwalić, żeśmy coś dla Ojczyzny działali. Jest jednak nadzieja na przyszłość. Bo jakkolwiek p. K. twierdzi, że szkodliwość alkoholizmu jest powszechnie znana, to pozwalamy sobie zauważyć, że istota alkoholizmu w świetle nowoczesnej wiedzy przyrodniczej nie jest jeszcze tak dobrze znana ogólnie, że więc pole do pracy przed nami bardzo obszerne.

Na inne szczegóły „odpowiedzi“ wobec tego, cośmy w poprzednim artykule i dzisiaj powiedzieli, odpowiadać uważamy za zbyt ciężkie. Zaznaczając jeszcze raz z naciskiem, że „Eleuterya“ istotnie tylko wprowadzenie abstynencji w społeczeństwie polskim wzięła sobie za zadanie, a nic innego, że więc od „Eleuteryi“ jako od Towarzystwa niczego innego ani się spodziewać, ani żądać nie można — i dodać jeszcze musimy, że do używania alkoholu choćby najumiarkowanej — „naparstkami“ nawet — nikt i nic nas nakłonić nie zdoła.

Prof. Dybowski zaś może sam za siebie odpowie, jeśli jeszcze nie wyjechał ze Lwowa, bo artykuł p. Koniecznego będzie mu przesyłany.

Z Zarządu sanockiego Oddziału „Eleuteryi“

*) Niemieckie społeczeństwo chlubiło się zawsze, że Tow. ich gimnastyczne podnosi zdolność roboczą (Leistungsfähigkeit) w narodzie, że więc pośrednio na polu ekonomicznym pracują. Tego mniemania o sobie jest „Eleuterya“.

**) Radzimy szczerze, aby żadne z Towarzystw polskich nie brało dla siebie wyłącznie „patentu na patryotyzm“, ale w ciłości pracowało wytrwale nad wykonaniem zakreślonego sobie zadania. Ziarno do ziarnka — a będzie miarka.

(Przyp. Red.)

Z TOW. PSZCZELNICZO-OGRODNICZEGO W SANOKU.

W niedzielę przeszłą 16. kwietnia po południu, odbyło się w sali radnej miejskiej Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego przy współudziale 40 członków.

Po otwarciu zgromadzenia wygłosił przewodniczący p. Henryk Hellebrand wykład o sadzeniu u nas drzewek owocowych, z pouczeniem, jak tę czynność wykonywać należy, a objaśniał wykład demonstracjami na drzewkach do rozlosowania między członków przeznaczonych. W dalszym ciągu pouczał także o sposobie obchodzenia się z pszczo-

łami, aby nie kasały gdy się ich robotę kontroluje, o wydobywaniu miodu bez psucia roboty pszczelnej w ramkach, w jaki sposób dostarczać plom zdrowych i płodnych matek, a w końcu o robieniu sztucznych rojów. Wykład wysłuchali obecni z zajęciem, poczem odczytano protokół z poprzedniego Walnego zgromadzenia, który bez zmian został przyjęty.

Następnie odczytano sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1904. Wydział odbył w tym roku 7 posiedzeń — i prowadził dwie szkoły drzew; jedną w publicznym ogrodzie na odstąpionym bezpłatnie na ten cel przez gminę miasta Sanoka kawałku gruntu, a drugą w najętym ogrodzie. W szkołkach tych hoduje się około 3 tysiące drzewek już uszlachetnionych, które w roku przyszłym już będzie można sprzedawać i około 8000 dzieciek do uszlachetnienia przysposobionych. Przy tym punkcie sprawozdania wyraża Wydział podziękowanie pp. Dr. Zaleskiemu i Czarnowskiemu, a raczej dzieciom tych panów, które znaczną ilość ziarn i pestek owocowych zabierały na cele Towarzystwa, również wszystkim dobrodziejom jego, a w szczególności tutejszej Radzie powiatowej za wydatną subwencję, która umożliwiła Towarzystwu wynająć ogród i obfitszą w owoce pracą wykazać się przed członkami. Wreszcie oznajmia przewodniczący, że jeżeliby, który z członków żyłby sobie, to Towarzystwo chętnie własnym kosztem założy mu ogród owocowy, pod warunkiem jednak, że zobowiąże się pielęgnować go troskliwie.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a w dyskusji nad niem, a szczególnie nad propozycją Wydziału co do bezpłatnego zakładania sadów zabrał głos p. Gerardis i był przeciwny temu, aby zakładać własnym kosztem sady nawet członkom, wychodząc z tego zapatrywania, iż właściciel takiego darowanego sadu pewnie go zaniedba, jeżeli zaś zań zapłaci to będzie go z pewnością troskliwie doglądał. Tego samego zdania był również Dr. Zaleski i radził Wydziałowi zastanowić się nad tem, jak to urządzić najpraktyczniej.

Ze sprawozdania kasowego podnosimy niektóre cyfry: Wkładki członków wynosiły 88 K. 3 hal. Subwencja Rady powiatowej 300 kor. Na zakupno własnego ogrodu złożone na księżeczce Tow. Zal. 222 kor. — Rozchody wynosiły 369 K. 93 hal. Na wniosek Dra Zaleskiego uczyniony imieniem komisji szkolejącej udzieliło zgromadzenie jednogłośnie Wydziałowi absolutoryum z przedłożonych rachunków.

Wśród dyskusji nad sprawozdaniem wyłożyły się następnie różne wnioski dążące do podniesienia sadownictwa.

P. Grzegorz Milan zachęcając obecnych włościan i członków do zakładania sadów żąda, aby członkowie Wydziału urządzający misje i wycieczki po okolicznych wsiach, wybierali miejsca przydatne na ogrody, a w pierwszym rzędzie w gminie Klimkówce, gdzie jest bardzo chętny nauczyciel i lud. A szkoda zaniedbać taką gminę, która ma tradycyjną już sławę z gruszek klimkówkami zwanych, których dawniej kilkanaście wagonów za granicę wysyłało.

Pan Jarosz zwraca uwagę, że przy każdej szkole, aktem fundacyjnym jest objęty ogród, przeto bardzo łatwo mogłoby Tow. tu dużo dobrego zrobić, gdyby takie ogrody zakładało przy szkołach wraz z nauczycielami, bo przy takiej sposobności i dzieci szkolne dużyby korzystały, a i Rada szkolna krajowa dawno takie rozporządzenie wydała.

P. Tarnawiecka z Bykowiec popiera myśl zakładania sadów wzorowych choć po jednemu w każdej gminie, aby gospodarze mogli wzorować się na tem, a co ich zachęci również do zakładania takich ogrodów.

P. Dr. Obfidowicz przedstawia, że z młodzieńczych lat pamięta, iż na Śląsku w okolicy Bierconia jest zwyczaj, że gmina i „Landrath“ dają drzewka po bardzo taniej cenie do sadzenia każdemu gospodarzowi, a jeżeli przez tegoż niedbałość drzewko zginie, to płaci on karę.

Józef Szafran z Bzianki wnosi rezolucję, aby Wydział, jeżeli będzie chciał zakładać bezpłatnie sady, ogłosił to członkom, a chcący korzystać aby już w jesieni się zgłaszali, aby można było przygotować ziemie do tego, bo on sam i nie mając w tem praktyki sprowadził drzewka i za gęsto je

posadził, a przy powtórnem przesadzaniu drzewek dużo uschło. Wniosek ten przyjęto.

P. Krajczyk radzi, aby Wydział opracował instrukcję, jak przy takim zakładaniu ogrodów postępować należy, i ile możności młodzież do tego zachęcał.

Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału.

Wybrano: pp. Henryka Hellebranda przewodniczącym, Michała Dutkiewicza zastępcą przewodniczącego, St. Niedzielskiego sekretarzem; prócz tego weszli do Wydziału: pp. Grzegorz Milan, Antoni Polwka, Dr. Obfidowicz, Teofil Biały; zastępcami wydziałowych wybrano: pp. W. Sygnarskiego i K. Gerardisa.

Komisję rewizyjną składają: pp. Dr. Wojciech Ślęczka i Dr. Karol Zaleski.

Po odbytych wyborach zabrał głos przewodniczący w sprawie wystawy przeglądowej, która się miała odbyć przeszłego roku, ale z powodu panującej posuchy się nie odbyła, oświadczając, że Wydział chciałby tego roku rzeczą tę do skutku doprowadzić. Nakoniec rozlosowano między członków 50 szeptów owocowych.

RESPONDENCYE.

Zagorz. Ostatnie wybory do Rady gminnej z lipca z. r. zostały przez c. k. Namiestnictwo wskutek wniesionego rekursu unieważnione, niestety z zatrzymaniem ważności poprzedniej listy wyborczej, która wedle dziwnego rachunku, daje w pierwszym Kole bezwzględna, a w drugim względna przewagę głosów ludności najmniej licznej t. j. żydowskiej. Dla lepszej ilustracji tego stosunku, a wogóle dla charakterystyki ordynacji wyborczej gminnej warto przypomnieć, że Zagorz ma około 2000 ludności chrześcijańskiej (z tego polskiej około 1200, zaś ruskiej około 800) — a żydowskiej ledwo około 400! Nowe wybory są rozpisane na 4. maja br. Dotąd nie wiadać żadnego zainteresowania się tą tak ważną sprawą dla przyszłości Zagorza, żadnej akcji dla przeprowadzenia wyborów po myśli jakiegoś programu, do wyszukania i wybrania ludzi nadających się przez swą uczciwość i znajomość spraw gminy do tej obywatelskiej godności. Zachodzi więc obawa, że wyjdzie znowu Rada z przypadku lub z „macherskich“ porozumień się — a więc Rada, bądź niedołężna, bądź jeszcze gorzej, bo własne, nie gminy interesy i dobro mająca na oku! Póki jeszcze czas powinni się złączyć wszyscy obywatele wyborcy — bez względu na wyznanie i stany — aby temu zapobiedz, — bo na nic żal zda się, kiedy po niewczasie. A dotychczasowa gospodarka powinna wszystkim uczciwym mieszkańcom oczy otworzyć, jakie szkody gminie wyrządza zła Rada gminna!

Sławna — kradzież kasy gminnej, dotąd pozostaje zagadką, o sprawcach ani poszlaku nie ma. Świadczy to dobrze i o zdolności owych panów złodziei, i o niedołęstwie organów policyjnych. Tu sobie ludziska po cichu gadają, że się to przecie kiedyś wyda.

Z inicjatywy „Sokoła“ zawiązał się obszerniejszy Komitet do zbierania składek dla Rodaków w Królestwie i młodzieży ze szkół wydalonej. — Już teraz choć akcja dopiero w zaczątku widać i u nas ogólną i chętną ofiarności — jaką rzadko kiedy indziej, spotykać się daje, stwierdza to ku pocieszeniu serc polskich, że czujemy się przez kordony i słupy graniczne jedynymi braćmi.

W sobotę 29. bm. odbędzie się Walne zgromadzenie pols. Tow. gimn. „Sokół“.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!
Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Program uroczystości sanockich ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej konstytucji w dniu 3. maja 1791 r. jest, jak się dowiadujemy, następujący: We wtorek dnia 2. maja wieczorem mają robotnicy fabryczni urządzić pochod z muzyką i pochodniami. We środę dnia 3. maja wczesnym rankiem ta sama muzyka ma urządzić pobudkę; o

godz. 9. (czas miejski) odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele parafialnym w Sanoku. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się o godz. 8 w sali „Sokoła“ wieczorek uroczysty, w program którego wchodzi przemowa, deklamacja i utwór dramatyczny J. Maskoffa p. t. Car jedzie. Wstęp od osoby 1 K.

Staraniem Kółka fabrycznego odbędzie się odczyt „O Konstytucji 3. maja“.

W najbliższą niedzielę t. j. dnia 7. maja, mają być wygłoszone następujące odczyty „O Konstytucji 3. maja“ z inicjatywy Towarzystwa „Znicz“:

W sali gminnej Posady sanockiej przez p. M. Cz., w szkole ludowej Posady olch. przez p. Mozołowską, w Nowosiolcach przez p. W. Żarskiego, w Strachocinie przez p. B. Lewickiego, w Pakoszówce przez p. Z. Tomaszewskiego, w Załużu przez p. M. Koniecznego.

W razie gdyby który z tych odczytów nie mógł odbyć się 7. maja, zostanie odłożony na następną niedzielę. — Wstęp na odczyty bezpłatny.

W szkółce początkowej w Duszatynie, założonej przez Koło sanockie T. S. L. odbyło się we wtorek dnia 18. kwietnia b. r. zamknięcie tegorocznego kursu połączone z publicznym popisem dziatwy. Bawiący wówczas w Duszatynie p. inżynier Władysław Ostrowski obecny był na tym popisie i zachwycony był odpowiedziami i postępami dziatwy z owej szkółki. Po popisie rozdano nagrody w formie książeczek. Na II. stopniu nauki było dzieci 13 a na I. 11. Z tych ostatnich tylko jedno z powodu choroby nie nauczyło się pisać. Szkółka zatem nauczyła w tym roku czytać 10 dzieci, a przysposobiła już do 3 klasy pospolitej 13.

W szkółce w Komańcu trwa jeszcze kurs tegoroczny, gdyż za prośbą rodziców i Komitetu miejscowego został przedłużony do końca czerwca b. r. O zamknięciu i wyniku nauki w tej szkółce nie omieszkamy także zawiadomić naszych czytelników.

Z Tow. Młodz. Pols. „Znicz“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Znicza“ odbędzie się w niedzielę dnia 30. b. m. o godzinie 4. pop. (czas miejski) w lokalu własnym z nast. porządkiem dziennym: 1. Sprawa wniosków „Ogniwa“ (poddanych Towarzystwom związkowym pod głosowanie). 2. Wybór prezesa w miejsce ustępującego. 3. Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się Wal. Zgromadzenie o godz. 5. pop. z tym samym porządkiem dziennym bez względu na komplet.

W niedzielę przed świętami ukończyła pna M. Cz. cykl swych odczytów „Dzieje Polski w sali gminnej Posady sanoc. W „Zniczu“ zaś mówił p. M. Konieczny „O naszym programie pracy oświatowej“; odczyt wywołał ożywiającą dyskusję.

Składka narodowa. W dalszym ciągu złożyli na ręce Komitetu: pp. A. Niemczyk 1 K., St. Bielaski 2 K., J. Słuszkiewicz 2 K., G. Bartnik 2 K., J. Kalita 2 K., Sz. Bart 1 K., Jankiewicz 5 K., J. Kuraś 2 K., Wyżkowski 1 K., St. Wolański 4 K., Mojżesz Rot 40 h., Mac. Drwięga 1 K., Jak. Drwięga 50 h., Ks. Knap 1 K., Ks. Turkowski 1 K., Ks. Stasiński 4 K., Ks. Bulchowski 1 K., Ks. Stanisławczyk 1 K., Ks. Posch 1 K., Ks. Dr. Drodz 2 K., M. Lindenbaum 10 K., Dr. Affenda 4 K., Dr. Nebenzahl 20 K., Dr. Reich 10 K., Em. Herzig 6 K., B. Fink 2 K., Iz. Bernstein 2 K., Asch. Rosler 2 K., O. Silber 5 K., H. Silber 2 K., M. Pinter 3 K., D. Tobiasz 10 K., Dr. Weidmann 5 K., Dr. Eichel 4 K., Dr. Uhrmann 2 K., L. Rosner 3 K., Enoch 1 K., Zygm. Maj 1 K., H. Szafer 1 K., J. Wieser 2 K., M. Kanner 2 K., Schildkraut 2 K., Dr. Jodłowski 2 K., F. Nebenzahl 5 K., Podoliński 2 K. Razem 108 K., a razem z popr. wyk. 627 K. 42 h.

W naszej Administracji (księgarnia p. K. Pollaka) złożyli w dalszym ciągu: pp. Stanisław Nowak 40 K., P. Staniewski (zebrane d. 23. b. m. w restauracji H. Hocha przy sprzeczce między p. Zarytkiewiczem a mag. farm. p. Waciakiem i przy fortepianie) 8 K., razem z popr. wyk. 160 K. 60 h.

W poprzednim numerze zaszła w wykazie składek pomyłka drukarska, a mianowicie: było podane, że p. Z. Pijanowska i J. Towarnicka złożyły po koronie, podczas gdy p. Z. Pijanowska złożyła 2 K., a p. J. Towar-

nicka 5 K., nadto opuszczono p. Czesława Pijanowskiego, który złożył 2 K. Ogólna suma 235 K. 2 h. podana została jednak należycie, gdyż bez owych opuszczonych 7 koron ogólna suma wynosiłaby tylko 228 K. 2 h. a nie 235 K. 2 h. (C. d. n.)

Niebezpieczny most. Dr. Henryk Klarfeld z Drohobycza przybywszy do Zagórza w dniu 26. b. m. celem bliźszego zbadania położenia terenów naftowych w Zagórzu obrał sobie most kolejowy za miejsce, z którego obserwował położenie terenów naftowych i swoje spostrzeżenia notował, co dało powód jednemu z członków żandarmerii do przyaresztowania go i odstawienia do aresztów sądu w Sanoku, jako podejrzanego o szpiegostwo. Na szczęście jednak dowiedział się o tem adw. Dr. Nebenzahl, znajomy Dra Klarfelda a stwierdziwszy jego identyczność spowodował jego uwolnienie.

Z Zagórza. Zawiązał się tu Komitet dla niesienia pomocy rodakom, ofiarom toczącej się wojny, oraz tamtejszej młodzieży szkoln. i rozesłała następującą odezwę:

Ogólnie znana dola braci naszych w Królestwie polskim, spowodowała znaczniejszą liczbę wraz z całym ogółem patriotycznie myślących rodaków do zawiązania Komitetu — celem niesienia pomocy dla ofiar toczącej się wojny i tamtejszej młodzieży szkolnej.

Ufny w poparcie swych usiłowań, pozwala sobie podpiśnany Komitet prosić o łaskawe zajęcie się zbieraniem choćby najdrobniejszych datków w gronie przyjaciół, znajomych itp. jego co przy okazjach nadchodzących świąt, przy szlachetnych chęciach może mieć pożądaną skuteczną.

Listy składkowe uprasza się zwrócić w przeciągu dni 14-tu na ręce skarbnika Towarzystwa „Sokoła“ p. Juliusza Wojtowicza w Zagórzu.

Zagórz, dnia 20. kwietnia 1905.

Komitet:

Dr. Józef Galant, Aleksander Krüger, Juliusz Migacz, Eugeniusz de Moszoro, Józef Pawlikowski, Ksawery Sabiński, Juliusz Wojtowicz, Eduard Wyskiel.

Loterya liczbowa grasuje jeszcze zawsze jako gra hazardowa w kołach rzemieślniczych. Nie zaszkodzi więc podać ciekawą cyfrę z obrotów loteryi państwowej w Galicyi. Wedle dat statystycznych przyjęto w ciągu 50 lat, od r. 1849. do 1898., w Galicyi 370 milionów stawek. Z tego na 1000 stawek wygrało przeciętnie 14, było razem 5.169.946 wygranych, za które wypłacono ogółem 66 milionów koron. Przegrana ludności galicyjskiej w owym okresie pięćdziesięcioletnim wynosiła zatem 54 milionów koron. Nikąd wobec tego pociechą jest okoliczność, że w dziesięcioleciu od 1889. do 1898. obniżyła się ilość stawek o 20%, i że w marę postępu oświaty są one i w dalszym ciągu mniejsze. O ileż jednakże byłby kraj bogatszym, gdyby suma przegranych 54 milionów była na jakiś cel użyteczny wydana.

(„Przewodnik przemysłowy“).

Dziesięcioro przykazań. 1. Pamiętaj przed każdym zakupem o „przemysle krajowym“, który nas wywieść ma z nędzy i ekonomicznej niewoli. — 2. Nie będziesz chwalił i nabywał wyrobów obcych, a ganiał wyrób krajowy, zwłaszcza gdy go nie znasz wcale. — 3. Otocz się w domu pięknem rodzimem twórczości artystycznej — sztuki stosowanej w wyrobach przemysłu krajowego, a wyrzeknij się szychu i blichtru, narzuconego przez obcych. — 4. Kochaj wszystko co pochodzi z kraju, wszystko co wśród ciężkich warunków wytwarza, — nie sztydź, lecz radź i dopomagaj w pracy. — 5. Nie zabijaj szczerych chęci i usiłowań gorętszych od ciebie, lecz o ile cię stać dopomóż zwycięztwu wspólnej dobrej sprawy. — 6. Nie wprowadzaj w błąd swych bliźnich, gdy domagają się wyrobów krajowych, mówiąc, że nie istnieją. — 7. Nie kradnij opinii wyrobom krajowym, krytykując je z bezpodstawną złośliwością. — 8. Nie wyszukuj wielkich hasel dla osobistego zysku i nie kładź na towarach obcych, marki: „wyrób krajowy“. — 9. Nie żądaj cen wygórowanych za wyrób krajowy, byś rychło się wzbogacił, bo szkodząc sprawie, zaprzepaszczasz i własny trud. — 10. Nie wyszukuj ani producentów, ani konsumentów, ani kupców, nie uprawiaj nieuczciwej konkurencji, nie wyszukuj pracowników, nabywaj i reklamuj dobry towar krajowy, a przysłużysz się sobie i ojczyźnie.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada)

Sydonia Lauferówna
Henryk Blumenfeld
słuchacz praw
zaręczeni.

Podziękowanie.

Za okazane nam w naszym smutku po stracie ukochanej naszej matki śp. Balbiny współczucie i tak liczne wzięcie udziału w oddaniu zmarłej ostatniej przysługi na tej drodze wszystkim składamy serdeczne podziękowanie.

Karolowie Kselowie.

Do natychmiastowego wzmo-
— cnienia osłabionych sił —
dla niemowląt, dzieci dorastających,
kobiet, chorych i rekonwalescentów,
z wielkim skutkiem bywa używana
H o f f a
naturalne pożywienie
z ekstraktu słodowego,
gorący, doskonały w smaku środek
posilający, przez pierwsze powagi za
światny uznany. 3-7

W aptekach i drogueryach.

Także Środki spożywcze
w drogueryi
Jana Hydzika **JAN HOFF**
w Sanoku. w Stadlau.

Maszyna do pisania

systemu „Smidt I“.

z twardym wałkiem, 7 razy powtarzającym odbicie, i stolikiem mało używaną, do nabycia za 200 zł. (kosztowała 318 zł.).
Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku

otrzymała świeżo na skład: K. h.

- Porębowicz E., **Studia do dziejów literatury średniowiecznej** 1:50
Spektator, **Kapitan fregaty Lew Pawłowicz Łaplin** i inne nowele 3—
Juszkiewicz S., **Żydz. Powieść**. Przełożony z rosyjskiego Z. Kłošnik 2:60
Maskoff J., **Zaszumi las**. Powieść współczesna w 3 częściach. 2tomy 4:60
Gruszecki A., **Nad Wartą**. Powieść współczesna 3:70
Rościszewski M., **Gospodyni praktyczna**. Podręcznik dla gospodyń miejskich i wiejskich 1:40
Feldman W., **Piśmiennictwo Polskie 1880—1904**. Wydanie trzecie. 4 tomy po 5—
Kulczycki L., **Zarys podstaw Socjologii ogólnej** 4—
Zubrzycki Jan S. Dr., **Zwężta historia sztuki** od najpierwszych jej początków po czasy najnowsze 5—
Dąbkowski P. Dr., **Rękopismo w prawie polskim średniowiecznym** 6—
Witwicki W. Dr., **Analiza psychologiczna objawów woli** 3—
Łoziński Br. Dr., **Galicyjski Sejm stanowy 1817—1845** 5—
Księgi niektóre z żydowskich pism starego zakonu wybrane. Przełożył Jerzy Zuławski 4—
Orlicz-Garlikowska H., **Opinia**. Powieść. Wydanie II. 5:20